



Tytułowe słowa to kod którym jednostka armii amerykańskiej wzywała każdej możliwej pomocy w sytuacji gdy sama była zaatakowana przeważającą siłą przeciwnika i nie była w stanie się obronić. Kod głównie skierowany jest do lotnictwa, które wg wcześniejszych ustaleń atakuje każdym dostępnym rodzajem amunicji pozycje przeciwnika najbliższe oblężonej jednostce. Wielokrotnie ogromnie się wzruszałem w czasie sceny z filmu „Byliśmy żołnierzami” pokazującej użycie właśnie tej komendy. Regimenty armii amerykańskiej pod dowództwem pułkownika Hala Moore zostały zaatakowane siłami dziesięciokrotnie siebie przewyższającym w ludziach. Mimo dzielnej obrony i wsparciu śmigłowców znaleźli się w sytuacji, z której sami nie byli w stanie wyjść. Pułkownik po rozpoznaniu sytuacji rozkazuje wysłać tytułowy komunikat. Trzy tygodnie wysłałem swoją złamaną strzałę. Oto jej historia.

Proporcje problemów i moich możliwości ich rozwiązania były podobne jak we wspomnianej wyżej bitwie w Dolinie Drang. Ogólnie miałem bardzo trudny okres za sobą. w zeszłym roku odszedł mój Tata. Potem przeżyłem jeszcze jedno równie bolesne rozstanie. Moją terapeutkę wywiał na urlop w Himalaje. Przyszła zima i Słońce poszło na spacer oświetlać przyjaciół w Australii. Poszedłem do szpitala na operację ręki a zoperowali mi nogę. To akurat było śmieszne ale i tak tydzień z okładem miałem wyjęty z funkcjonowania. Problemy się nawarstwiały. W końcu kilka różnych chorób jednocześnie się uaktywniło. Rozpoczęta próba leczenia przy pomocy ziół i diety doprowadziła początkowo do wielu trudności organizacyjnych. Zioła należy parzyć w naczyniach emaliowanych o ile emalia jest nie uszkodzona lub naczyniach żaroodpornych. Tylko jak to zrobić na kuchence indukcyjnej? Po wielu trudach znalazłem garnek emaliowany firmy Olkusz, której produkty wszystkim polecam. Próbowałem też z podstawką która pracuje jak rozgrzana fajerka na płycie indukcyjnej na której stawiamy żaroodporne naczynie. Niestety moja próba się nie powiodła. Żaroodporny garnek nie odbierał ciepła wystarczająco szybko i płyta indukcyjna przegrzała się, na szczęście odcięła ogrzewanie i wyłączyła się. Oczywiście myślałem że zepsuła się na dobre. Na stole leżała góra ziół, kasz, płatków i innych dodatków do diety, którą miałem zamiar uruchomić. W całym mieszkaniu wisiąco suszące się ubranie bo pralko-suszarka uznała, że chce być wyłącznie pralką. Nie starczyło

czasu i nie było siły na sprzątanie i zmywanie. Mieszkanie przypominało pobożowisko. Nie mogłem cieszyć się spacerami do pracy w związku z jedną z moich chorób ale też w związku z tym, że jedna kurtka miała zepsuty suwak a w drugiej były powyrywane ściągacze. Moje ulubione wieczne pióro od miesiący zaczęło plamić i ręce miałem co chwila upačkane w atramencie. Było tak źle, że kilka niedziel z rzędu nie dotarłem do kościoła na mszę. w pracy ciężko, bardzo ciężko. Dni spędzałem na pracy, bieganiu od lekarza do lekarza, pracy w domu, śnie, pracy, kupowaniu leków, lekarzu, śnie, pracy... Środa 18 stycznia - BROKEN ARROW! BROKEN ARROW! BROKEN ARROW!

Kilka osób usłyszały moje wołanie, choć nie wszyscy mieli świadomość, że je nadałem. Składało się z kilku podzielonych na części próśb. Szczególnie i najpierw chciałem podziękować Mamie. Tak bardzo mi pomogła w załatwieniu kilkunastu spraw: naprawie popsutej suszarki, zepsutego wiecznego pióra, zakupie brakujących leków, posprzątaniu mieszkania, naprawy jednej a potem drugiej kurtki, zakupie drugiego emaliowanego garnka Olkusa i wielu innych sprawach. Bardzo też dziękuję kochanym przyjaciołom i przyjaciółkom. Poprosiłem o jakieś kino albo teatr żeby się oderwać od placu boju. Reakcja była natychmiastowa. Dostałem propozycję czterech spektakli i już w sobotę tego samego tygodnia poszliśmy do teatru. Potem gdy potrzebowałem dostałem do domu brakujące zioła, piękny film do obejrzenia i pieniądze, po które nie mogłem pójść do banku. Ogromnie dużo dała mi też jedna z częstych rozmów przez Skypa, w których dowiedziałem się, że jestem komuś potrzebny i beze mnie było by temu komuś dużo trudniej. Chciałem też podziękować Cioci za ugotowanie zgodnie z nową dietą papryki z brązowym ryżem i pieczarkami, za pastę jajeczną i wszystkie inne pyszne lecznicze potrawy. Na koniec, bo dziś już odwołuję alarm, chciałem podziękować za przedwczorajszą rozmowę w pracy. Powiedziałem wreszcie to mi leżało na wątrobie i paraliżowało mnie w pracy ale też poza nią. Było to dla mnie i pewnie nie tylko dla mnie bardzo trudne ale naprawdę dłużej już nie mogłem. Wszystkim Wam bardzo, bardzo dziękuję!

Dziś już ze mną dużo lepiej co można poznać po tym, że mój blog ożył. Znalazł też czas na przepisywanie moich przemyśleń. Dziś mimo trudnej sytuacji w pracy pojawiło się dużo szans, które możemy wygrać. Szczerze mówiąc mam odczucie opieki Ojca z Nieba. Bardzo wszystkich moich przyjaciół i rodzinę proszę, żeby o mnie nie zapomnieli. Ze swej strony mam zamiar dokładnie mówić czego potrzebuję i jak mi możecie pomóc - ta metoda się ogromnie sprawdziła w minionych tygodniach.